

„Do r. 1980 nakłady na zagospodarowanie przestrzenne Podtatrza i jego stolicy, na ostateczne uporządkowanie wielu kwestii czy nawet zlikwidowanie skutków w poprzednich latach popełnianych błędów wyniosą pięć miliardów złotych. Jest to suma niebagatelna, pozwalająca mniemać, iż realizacja nowego planu rozwojowego nie napotka barier finansowych.

Czy jednak szeroko otworzona kiesa skarbu państwa istotnie sprawi automatycznie, iż wszelkie dyskusje w tym przedmiocie nie będą już miały merytorycznych podstaw? Że wystarczy tylko podjąć pieniądze z inwestycyjnego banku, aby zarówno Podtatrze jak i samo Zakopane przybrały kształt taki, o jakim zawsze marzyliśmy, a więc postać regionu najlepiej służącego szerokim (byłe niezbyt!) masom turystów i jednocześnie zachowującego w stanie nieskażonym swoje walory przyrodnicze?” — czytamy na początku artykułu zatytułowanego „Przyszłość Podtatrza” zamieszczonego w „Słowie Powszechnym” z 4 grudnia 1974 r.

Przytaczamy dalsze fragmenty tej publikacji odpowiadające częściowo na postawione na początku pytania:

„Oczywiście są to pytania retoryczne. Zatwierdzone założenia planu rozwojowego Zakopanego i okolicznego regionu mają — zapewne nie bez kozery — wyraźnie charakter ramowy, postać pewnej bazy, na której dopiero teraz wnieść trzeba całą skomplikowaną strukturę rozwiązań szczegółowych. Dyskusja zatem nie została zakończona. Wręcz odwrotnie, potrzebna jest bardziej niż kiedykolwiek (...)”.

„Jest rzeczą charakterystyczną, iż przedstawiony przez krakowski zespół pracujący pod kierunkiem L. Kaczmareckiego projekt łączy jednocześnie — na kanwie rozwiązań zagospodarowania przestrzennego i właściwie pojętej ochrony środowiska — interesy dwóch grup: turystów, których nikt i nic nie jest w stanie odwieść od raz podjętego zamiaru wyprawienia się w stronę tatrzańskich szczytów — oraz miejscowych górali i stałych mieszkańców Podtatrza. A przy tym zauważyć trzeba, iż bynajmniej interesy te nie zawsze są jednakowe i tożsame”.

„Decydującym warunkiem uzyskania pełnej harmonii w tej mierze jest dokład-

ne zrealizowanie tych postulatów, które wynikają z prac studyjnych projektantów. Po pierwsze bowiem maksymalną ilość turystów, którzy mogą jednocześnie przebywać w rejonie Podtatrza oceniono na ok. 90 tys. osób i wszelkie przekraczanie tej „pojemności turystycznej” może tylko pogłębić ów impas, który w recepcji gości Zakopanego jest widoczny od lat, przemieniając się w coraz dotkliwiej odczuwany stan chroniczny. Po drugie — Podtatrze, łącznie z Zakopanem, nie może liczyć więcej niż 100 tys. osób, co jednocześnie determinuje kierunki rozwojowe tego regionu: rozbudowę infrastruktury turystycznej i paraturystycznej, intensyfikację produkcji rolnej przy jednoczesnym ograniczaniu przemysłu”.